

UZASADNIENIE

W wyroku z dnia 21 września 2017 roku Sąd Rejonowy w Kutnie w sprawie sygnatura akt I C 691/16 z powództwa T. J. przeciwko (...) Bank S.A. w W.:

1. zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 10.302,64 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie: a) od kwoty 19.600 zł od dnia 21 lipca 2016 roku do dnia 10 sierpnia 2016 roku i b) od kwoty 10.302,64 zł od dnia 11 sierpnia 2016 roku do dnia zapłaty,
2. umorzył postępowanie co do kwoty 9.297,36 zł,
3. oddalił powództwo w pozostałym zakresie,
4. zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 5.604,37 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

Podstawę rozstrzygnięcia Sądu I instancji stanowiły następujące ustalenia faktyczne:

W dniu 1 marca 2012 roku 69-letnia obecnie T. J. udała się do (...) Bank Spółki Akcyjnej w K. (Banku) celem poboru emerytury. Poprzednio zawierała z pozwanym umowy oszczędnościowych lokat terminowych. Obsługująca tego dnia powódkę M. T. zaproponowała oszczędzanie na korzystnych, jak się wydawało powódce, warunkach (około 10% oprocentowania w skali roku, a po upływie 3 lat 15%). Tego dnia T. J. wraz z M. T. podpisały Deklarację przystąpienia do umowy ubezpieczenia na podstawie Warunków (...) grupowego na życie i dożycie z Ubezpieczeniowym Funduszem Kapitałowym (...) w ramach umowy ubezpieczenia zawartej między (...) SA a Bankiem. Produkt wymagał systematycznych comiesięcznych wpłat. Wskazano numer rachunku bankowego do wpłaty składek, a powódka podpisała oświadczenie, iż otrzymała Warunki (...) wraz z załącznikami. W oświadczeniu zawarto obejmującą 10 lat tabelę z wartością wykupu w poszczególnych latach polisowych ze wskazaniem roku polisy i procentu wartości rachunku udziałów.

M. T. oferowała powyższy produkt jako produkt Banku. Przy rozmowach z klientem używano białych kartek, na których nanoszono opis produktu (np. oprocentowanie przy produktach krótkoterminowych i długoterminowych) i które klienci mogli zabierać ze sobą. Na pytanie klienta pracownik Banku mógł powiedzieć co różni lokatę od produktu długoterminowego, jak również mógł wyświetlać klientowi program dotyczący danego produktu bez możliwości wprowadzania do niego zmian. Nie było możliwości stwierdzenia, czy klient zarobi czy też nie zarobi na danym produkcie, gdyż to zależało od wahań giełdowych. Mimo tego M. T., obsługując T. J., wskazała na zapisanej przez siebie kartce następujące dane: 3 miesiące lokata 8-10% netto, skuteczne oszczędzanie 201 – 9648 zł, 301 – 14448 zł, 350 zł – 16800 zł, 375 zł – 17.000 zł. Nie poinformowała przy tym o możliwości utraty wpłaconych pieniędzy, a ukazywał same zalety produktu (np. brak obowiązku uiszczania podatku od dochodów kapitałowych oraz znaczny zysk). Powódka uznała zatem, że przydadzą się jej środki na remont i ocieplenie budynku i zadeklarowała wpłaty po 400 zł, bez czytania podpisanej przez siebie deklaracji, w oparciu wyłącznie o informacje udzielone przez pracownika Banku. Po zawarciu umowy powódka umowę tę przeczytała, lecz nie zrozumiała jej zapisów, zaś na kartce otrzymanej od M. T. dopisała przewidywane zyski. Nie miała zamiaru zawarcia umowy na okres 10 lat i, wobec składanych przez nią deklaracji o braku zainteresowania umową na okres 10 lat, była przekonana, że zawarła umowę na okres 3 lat.

Część wynagrodzenia pracownika Banku stanowiły premie uzależnione między innymi od ilości sprzedanych produktów.

Na podstawie dyspozycji zlecenia stałego powódka przelewała ze swojego rachunku na poczet produktu pozwanego od miesiąca marca 2012 roku do 22 kwietnia 2016 roku kwoty po 400 zł miesięcznie. Łącznie wpłaciła w tym okresie kwotę 19.600 zł. Po upływie 3 lat trwania umowy powódka była zdziwiona, że nadal są dokonywane potrącenia z emerytury i udała się do adwokata, a ten zredagował adresowane do Banku pismo z dnia 8 kwietnia 2015 roku, w którym powódka złożyła oświadczenie

o odstąpieniu od umowy ubezpieczenia, żądając natychmiastowego zwrotu wszystkich zgromadzonych przez nią środków wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wpłacenia środków do dnia zapłaty. Wskazała także, że została wprowadzona w błąd co do warunków i czasu trwania umowy.

Pozwany, po złożeniu przez powódkę oświadczenia o odstąpieniu od umowy, zwrócił na jej rzecz - w dniu 10 sierpnia 2016 roku – kwotę 9.297,36 zł.

Dokonując oceny materiału dowodowego Sąd I instancji wskazał, że świadek M. T. nie pamiętała zdarzenia z powódką i po przeczytaniu kartki, choć kartki takie winny służyć klientom, nie była w stanie powiedzieć, jakiego produktu dotyczą poczynione na niej zapiski. Z zapisków tych nie wynika przy tym, aby powódkę informowano o ryzyku braku zysku. Przedstawiono jedynie spodziewany zysk, lecz także w tym zakresie, z uwagi na brak możliwości ingerencji w dane zawarte w programie symulacyjnym, informacje podane na kartce nie odpowiadały rzeczywistej prognozie. Zdaniem Sądu zeznania świadka dają podstawę do ustalenia jak powinna, a nie jak wyglądała rozmowa powódki z pracownikiem Banku. Z zeznań świadka M. T. nie wynika także, aby prezentując ofertę zwróciła ona uwagę powódki na to, iż drugą stroną umowy jest podmiot inny niż Bank.

Za wiarygodne Sąd uznał natomiast zeznania powódki, z których wynika, że udała się ona do Banku jedynie w celu poboru emerytury, a pracownik Banku zachęcając do zawarcia umowy podawał wybiórcze informacje o jednym produkcie, nie wskazując związanego z nim ryzyka. Powódka zawarła umowę w celu zgromadzenia oszczędności przeznaczonych na remont z przeświadczeniem o trzyletnim okresie trwania umowy. Na przewidywany przez powódkę czas trwania umowy wskazują

w ocenie Sądu Rejonowego zapiski samej powódki poczynione na kartce otrzymanej od M. T., wiek powódki oraz cel, na jaki miały być przeznaczone środki gromadzone na podstawie umowy. Powódka nie była przy tym świadoma ryzyka utraty zainwestowanych środków. Wręcz przeciwnie, liczyła na spodziewany zysk, o czym świadczy to, że przy niewygórowanych dochodach z emerytury zadeklarowała niebagatelną kwotę składki w wysokości 400 zł miesięcznie.

Sąd Rejonowy, przechodząc do rozważań prawnych, odwołał się do art. 12 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 23 sierpnia 2007 roku o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym (UoPNPR), w którym mowa o przysługującym konsumentowi - w razie dokonania nieuczciwej praktyki rynkowej - żądaniu naprawienia wyrządzonej szkody na zasadach ogólnych. Sąd I instancji przywołał także przepis art. 13 UoPNPR, zgodnie z którym, ciężar dowodu, że dana praktyka rynkowa nie stanowi nieuczciwej praktyki wprowadzającej w błąd spoczywa na przedsiębiorcy, któremu zarzuca się jej stosowanie. Sąd Rejonowy zaznaczył przy tym, że powództwo zasługiwało na uwzględnienie jedynie w zakresie kwoty 19.600 zł, gdyż na taką sumę powódka dokonała wpłat na poczet zawartej z pozwanym umowy. Dalej idące żądanie pozwu Sąd oddalił. Zważywszy przy tym na to, iż pozwany wypłacił powódce część zgromadzonych środków, to jest kwotę 9.297,36 zł, Sąd I instancji, wobec cofnięcia pozwu ze zrzeczeniem się roszczenia, umorzył postępowanie co do tej sumy.

Sąd Rejonowy dostrzegł potrzebę rozważenia powództwa również na gruncie przepisów o nienależnym świadczeniu, a to wobec twierdzeń pozwu o nieważności umowy jako konsekwencji uchylenia się powódki od oświadczenia woli złożonego pod wpływem błędu. Błąd ten polegał na mylnym wyobrażeniu o drugiej stronie umowy, charakterze nabytego produktu oraz okresie, na jaki została zawarta umowa. Tymczasem w istocie powódka przystąpiła do ubezpieczenia grupowego klientów Banku z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym.

Powracając do rozważań na gruncie przepisów UoPNPR, Sąd I instancji odwołał się do art. 430 k.c. jako podstawy odpowiedzialności Banku za szkody wyrządzone przez jego pracownika. Wskazał, że pracownik Banku udzielił powódce informacji

w taki sposób, że produkt został zaprezentowany jako swego rodzaju korzystna dla niej lokata, nie niosąca ze sobą ryzyka utraty wpłaconych kwot. Jednocześnie pominął informacje dotyczące realnego czasu trwania umowy, zapewniając o zyskach już po 3 latach systematycznego oszczędzania, chociaż, jak sam przyznał, nie było w tym zakresie podstaw do dokładnych wyliczeń. Produkt nie był przedstawiany jako ubezpieczenie, a wcześniejsze lokowanie przez powódkę środków w Banku oraz nazwa produktu, odwołująca się do skutecznego oszczędzania, mogły sugerować powódce, nie będącej ekonomistą, że także w tym przypadku ma do czynienia z kolejną odmianą lokaty. Zdaniem Sądu również deklaracja oraz załączone do niej oświadczenie skonstruowano w sposób mogący wprowadzić powódkę w błąd.

W obydwu dokumentach posłużono się bowiem określeniem (...), co sugeruje, że produkt jest produktem bankowym mającym na celu oszczędzanie, zaś w oświadczeniu zawarto wartość wykupu także po upływie 3 lat, co mogło sugerować powódce, że zawarła umowę na taki właśnie okres.

W dalszych wywodach uzasadnienia zaskarżonego wyroku Sąd Rejonowy zwrócił uwagę, że pracownik Banku nie dołożył szczególnej staranności w naświetleniu różnicy między poprzednio zawieranymi umowami o założenie lokaty a obecnie oferowaną umową, będącą w rzeczywistości umową ubezpieczenia. Ograniczył się wyłącznie do różnic w oprocentowaniu i braku podatku od zysków z oszczędności. Produkt bez gwarancji zysku przedstawił jako sposób na jego osiągnięcie, nie zapoznając powódki ze związanym z tym ryzykiem. Wskutek tego powódka, o czym świadczą jej zapiski, opuściła placówkę Banku przekonana o tym, że na okres 3 lat zainwestowała swoje środki w produkt oszczędnościowy z oprocentowaniem wynoszącym 15% w trzecim roku.

Tego typu praktyki uniemożliwiały klientom, nie będącym prawnikami czy ekonomistami, ocenę charakteru umowy oraz tego, kto jest ich kontrahentem. Zachowanie pracownika i przygotowane druki miały spowodować postrzeganie oferowanego produktu jako kolejnej szansy na poczynienie oszczędności, lecz na korzystniejszych niż dotąd warunkach. Użyte sformułowania typu: „wartość wykupu” czy „wartość rachunku udziałów” sprawiały, że zdawali się oni na pracowników Banku, którym ufali.

Powyższe sprawia w ocenie Sądu I instancji, że działania pozwanego, które doprowadziły do podpisania przez powódkę deklaracji, noszą znamiona nieuczciwej praktyki rynkowej, zaś Bank nie wykazał okoliczności przeciwnych, choć ciężar dowodzenia w tym zakresie, zgodnie z art. 13 UoPNPR, spoczywał właśnie na nim. Natomiast powódka wykazała przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego, to jest winę w działaniu pracownika Banku, poniesioną przez nią szkodę

i związek przyczynowy między szkodą i działaniem pozwanego. Pracownik Banku nie posiadał informacji o przewidywanych zyskach, a oferowany produkt przedstawił jako przynoszący zysk ze wskazaniem na stopę procentową. Wskutek tego namówił powódkę do zawarcia ryzykownej, a zatem niekorzystnej dla niej umowy. Szkodę powódki wyraża kwota 10.302,64 zł, będąca różnicą pomiędzy wpłaconą na wskazany rachunek kwotą 19.600 zł a zwróconą przez pozwanego kwotą 9.297,36 zł. Wykazano także istnienie związku przyczynowego między działaniem pozwanego a szkodą, gdyż bez poddania jej nieuczciwej praktyce rynkowej powódka nie podpisałaby Deklaracji przystąpienia do umowy ubezpieczenia.

Sąd Rejonowy wskazał również, iż biorąc pod uwagę odszkodowawczy charakter odpowiedzialności przewidziany w UoPNPR, twierdzenia pozwanego co do braku po jego stronie legitymacji biernej nie znajdują podstaw prawnych. Skoro bowiem praktyk uznanych za nieuczciwe dopuścił się pozwany poprzez swego pracownika, to właśnie pozwanego należy traktować jako sprawcę szkody, której doznała powódka. W konsekwencji Sąd I instancji zasądził na rzecz powódki kwotę 19.600 zł, oddalając powództwo w pozostałej części.

O odsetkach Sąd Rejonowy orzekł na podstawie art. 481 § 1 k.c., zasądzając je także od tej części roszczenia, która została zaspokojona wskutek zapłaty dokonanej w dniu 10 sierpnia 2016 roku.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 § 1 k.p.c., zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu.

Apelację od tego wyroku złożył pełnomocnik pozwanego. Zaskarżył on wyrok w całości, wnosząc o jego zmianę przez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powódki na rzecz strony pozwanej kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje według norm przepisanych, a ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucono:

1. naruszenie przepisów prawa materialnego:

a. przepisu art. 410 k.c. w związku z art. 12 ust. 1 pkt 4 ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym, poprzez całkowicie bezzasadne i bezrefleksyjne (niewyjaśnione logicznym uzasadnieniem, wbrew art. 328 k.p.c.) przyjęcie, że pozwany bank został wzbogacony składkami ubezpieczeniowymi, które powódka wpłaciła na rachunek zakładów ubezpieczeń, podczas gdy w ogóle ich nie otrzymała od powódki,

b. ogólnej normy przepisu art. 805 k.c., poprzez przyjęcie (na potrzeby zastosowania w/w art. 410 k.c. w związku z art. 12 ustawy), że składka ubezpieczeniowa może należeć się komukolwiek innemu, aniżeli zakład ubezpieczeń, (w szczególności poprzez przyjęcie w swoim rozumowaniu, wbrew przepisom i wbrew faktom, że pozwany bank pobrał od powódki składki ubezpieczeniowe, podczas gdy w rzeczywistości (i w świetle przepisów) jest to możliwe wyłącznie bezpośrednio na rzecz ubezpieczyciela;

c. art. 411 pkt 1 przez przyjęcie, że po stronie powódki nie zachodzą okoliczności wyłączające żądanie zwrotu nienależnego świadczenia, za okres po odstąpieniu od umowy ubezpieczenia,

d. przepisu art. 5 oraz art. 6 ustawy z dnia 23.08.2007 r. o zapobieganiu nieuczciwym praktykom rynkowym, poprzez bezpodstawne przyjęcie, że w sprawie niniejszej zachodzą materialnoprawne przesłanki zastosowania tej ustawy, pomimo sprzeczność takich wniosków z zebrany materiał dowodowy, w szczególności treścią dokumentów,

e. przepisu art. 6 k.c. poprzez nieuzasadnione przyjęcie wszystkich twierdzeń powódki za prawdziwe, pomimo ich drastycznej sprzeczności z dowodami z dokumentów oraz pomimo braku jakichkolwiek innych odniesień dowodowych, które popierałyby tezy głoszone przez powódkę, a co więcej naruszenie dodatkowo art. 299 k.p.c., wedle którego powinien to być jedynie dowód subsydiarny, wykorzystywany po wyczerpaniu innego materiału dowodowego,

f. przepisu art. 2 pkt 8 ustawy z dnia 23.08.2007 r. o zapobieganiu nieuczciwym praktykom rynkowym, poprzez nadanie powódce najwyraźniej miana „przeciętnego konsumenta” korzystającego z ochrony prawnej w/w ustawy, podczas gdy powódka poprzez swoją postawę (nieukrywaną w niniejszej sprawie) nie spełniała podstawowych wymogów ostrożności, warunkujących uznanie jej za „przeciętnego konsumenta”,

2. mającą istotny wpływ na rozstrzygnięcie obrazę przepisów prawa procesowego, to jest:

a. przepisu art. 233 § 1 k.p.c. przez rażące przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i błędną ocenę zebranego materiału dowodowego, prowadzące do bezzasadnego zastosowania wszystkich wyżej wymienionych przepisów prawa materialnego, zwłaszcza w zakresie:

i. przyjęcia, że powódka mogła nie odróżnić istoty prawnej lokat bankowych od umów ubezpieczenia z funduszem kapitałowym,

ii. pominięcia (i to milczeniem) logicznego znaczenia okoliczności, że pełna dokumentacja umowna w niniejszej sprawie posługiwała się nagłówkami i pojęciami (wyeksponowanymi na każdej stronie) nie pozostawiającymi najmniejszej wątpliwości, że mowa jest o stosunku ubezpieczeniowym i to nie z pozwanym,

(...). oceny stopnia skomplikowania krótkich, informacyjnych zdań, zawartych w złożonej do akt dokumentacji (w tym w oświadczeniu), potwierdzających okoliczności przeciwne do zeznań powódki oraz

b. art. 230 k.p.c. przez przyjęcie, że pozwany dokonał zapłaty w toku procesu części dochodzonej kwoty, mimo że pozwany od początku twierdził, że nie otrzymał od powódki żadnych środków i nie jest wobec tego zobowiązany do ich zwrotu.

W odpowiedzi na apelację pełnomocnik powódki wniósł o oddalenie apelacji oraz o zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów zastępstwa procesowego za II instancję.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja strony pozwanej jest częściowo zasadna.

Spośród szeregu zarzutów apelacji Sąd Okręgowy w pierwszej kolejności poczyni rozważania odnośnie tych, które dotyczą naruszenia przepisów prawa procesowego. Nie ulega kwestii, że wyniki oceny co do prawidłowości postępowania determinują ocenę zarzutów, mających za swój przedmiot naruszenie przepisów prawa materialnego. Tylko takie bowiem ustalenia faktyczne, które nie zostały dotknięte błędami, mogą stanowić podstawę oceny prawidłowości zaskarżonego wyroku w płaszczyźnie materialnoprawnej.

Przechodząc do omówienia zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. należy podnieść, że wraz z nim winien być rozpoznany zarzut, który strona pozwana oparła na przepisie art. 6 k.c. Mowa w nim o nieuzasadnionym przyjęciu wszystkich twierdzeń powódki za prawdziwe, pomimo ich sprzeczności z dowodami z dokumentów oraz pomimo braku jakichkolwiek innych odniesień dowodowych, które popierałyby tezy głoszone przez powódkę. W rzeczywistości zatem, zważywszy na jego treść, zarzut ten dotyka sfery oceny materiału dowodowego i, jako taki, winien być rozpatrywany na gruncie art. 233 § 1 k.p.c. Natomiast o naruszeniu przepisu art. 6 k.c., jako przepisu prawa materialnego, może być mowa wówczas, gdy sąd przyjął, że ciężar udowodnienia określonego faktu spoczywa na innym podmiocie niż wskazany w tym przepisie, a nie wtedy, gdy skarżący, jak to ma miejsce w apelacji, zarzuca Sądowi I instancji wadliwe prowadzenie postępowania dowodowego, błędną ocenę dowodów i w konsekwencji błąd w ustaleniach faktycznych.

Przedstawione powyżej zarzuty nie zasługują na uwzględnienie.

Zgodnie z art. 233 § 1 k.p.c., sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału.

Ustalenia faktyczne będące podstawą rozstrzygnięcia stanowią rezultat przeprowadzonej przez sąd oceny dowodów. Jest ona dokonywana na podstawie przekonania sędziego powziętego w wyniku konfrontacji ze zgromadzonym w sprawie materiałem. Ocena ta nie może przy tym być dowolna, lecz winna uwzględniać reguły logicznego rozumowania, jak również zasady doświadczenia życiowego. Nie można zarzucić sądowi, że narusza reguły swobodnej oceny dowodów, jeżeli z materiału dowodowego, którym dysponuje, wywodzi logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym wnioski co do faktów. Skuteczne podważenie oceny dowodów może mieć miejsce dopiero wówczas, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami, lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia praktycznych związków przyczynowo - skutkowych.

Dokonana przez Sąd I instancji na gruncie tej sprawy ocena dowodów nie narusza przedstawionych powyżej reguł. W zgodzie z doświadczeniem życiowym, wbrew odmiennemu pogładowi wyrażonemu w treści apelacji, pozostaje bowiem konkluzja, że osoba w wieku emerytalnym, która nie posiada ani wykształcenia prawniczego ani wykształcenia ekonomicznego może mieć trudności w odróżnieniu poszczególnych produktów oferowanych jej przez instytucje bankowe, jak również może pozostawać w błędnym przekonaniu co do podmiotu, z którym zawarła umowę. W takiej

jednak sytuacji pomocą winni jej służyć posiadający odpowiednią wiedzę pracownicy banku, których zadaniem jest przedstawienie nie tylko charakterystycznych cech wspomnianych produktów i, w rezultacie, zachodzących między nimi różnic, ale także zaprezentowanie korzyści i ryzyka wiążącego się z daną formą inwestowania. Szczególna rola banków jako instytucji zaufania publicznego, które pełnią kluczową funkcję w gospodarce rynkowej, sprawia, że ich zadaniem nie może być wyłącznie maksymalizacja zysku akcjonariuszy. Skoro banki posiadają przywilej gromadzenia środków pieniężnych powierzonych przez różnego rodzaju podmioty występujące na rynku finansowym, winny dbać nie tylko o interesy własnych akcjonariuszy, lecz, co wydaje się być oczywiste, także o interes osób powierzających im swoje środki, a w szczególności konsumentów.

Na gruncie tej sprawy pracownik pozwanego występował jako reprezentant instytucji obdarzanej przez powódkę zaufaniem, o czym świadczą chociażby zawierane wcześniej wielokrotnie umowy lokat terminowych. Dlatego powódka miała prawo oczekiwać, że zgodnie ze swoim życzeniem otrzyma produkt spełniający jej wymagania, to jest dający możliwość gromadzenia oszczędności oraz zapewniający możliwie wysoki i pewny zysk w założonej przez nią perspektywie czasu, to jest w okresie 3 lat. Tymczasem zaoferowano jej długoterminowy produkt ubezpieczeniowy obarczony znacznym ryzykiem utraty zainwestowanych środków pieniężnych.

Jeżeli zważy się na wspomniane wcześniej wiek powódki, brak wykształcenia prawniczego i ekonomicznego oraz działanie w zaufaniu do pracownika banku, nie wywołuje zaskoczenia to, że powódka nie zgłębiała szczegółowych zagadnień, które mogły występować na gruncie umowy z dnia 1 marca 2012 roku. Za Sądem I instancji należy zwrócić uwagę na to, że w treści samej deklaracji używa się pojęć, które

u osoby nie posiadającej odpowiedniego wykształcenia i doświadczenia na rynku finansowym, a nie udowodniono, aby powódka takowe miała, mogą wywołać wrażenie, że ma ona do czynienia z produktem bankowym służącym gromadzeniu oszczędności. Choć bowiem powódka podpisała Deklarację przystąpienia do umowy ubezpieczenia, to jednak na samym wstępie była ona zatytułowana jako (...). O tym, że T. J., wbrew wywodom apelacji, nie dostrzegła różnicy między umową lokaty i zaoferowaną jej umową ubezpieczenia świadczy dobitnie okoliczność, że niezwłocznie po upływie zakładanego przez nią okresu trwania umowy, czyli po upływie 3 lat, gdy tylko zorientowała się, że umowa nie wygasła, udała się do adwokata, a następnie, w dniu

8 kwietnia 2015 roku, złożyła oświadczenie o odstąpieniu od umowy. O charakterze zawartej umowy nie przesądza przy tym ani jej obszerność ani ilość składanych pod nią podpisów. Stąd pozbawione znaczenia są wywody apelacji w tym przedmiocie. Powódka miała także pełne prawo uważać, że w rzeczywistości zawiera umowę

z Bankiem, a nie z innym podmiotem i nie zmienia tej oceny ani sama treść umowy ani użycie w niej logotypu ubezpieczyciela. Po pierwsze, należy mieć na uwadze to, że Deklaracja przystąpienia do umowy ubezpieczenia została podpisana nie gdzie indziej, lecz właśnie w placówce Banku. Po wtóre, rzeczywiście w treści Deklaracji znajdują się oznaczenia, także w formie logotypów, odnoszące się do różnych podmiotów. Mamy w niej zatem nie tylko (...) Bank SA, ale także (...) SA, getinżycie ubezpieczenia i emerytury, (...) L. & P.

i, co nie pozostaje bez znaczenia, jako odbiorca składek wpłacanych na rachunek bankowy prowadzony przez pozwanego występuje (...) SA. Już sam natłok nazw, firm i logotypów w treści niezbyt przecież obszernej deklaracji może prowadzić do błędnego wyobrażenia o tym, z kim jest zawierana umowa. Osobie o profilu powódki z pewnością nie ułatwiłyby zadania początkowe zapisy tego dokumentu,

w których mowa o przystąpieniu do umowy ubezpieczenia, lecz w ramach umowy ubezpieczenia zawartej między (...) SA

a (...) Bank SA. W tych okolicznościach nie zaskakuje, że powódka, podpisując deklarację w placówce Banku, a nie w placówce ubezpieczyciela,

z pracownikiem Banku, który posługiwał się pieczęcią Banku, była przekonana o tym, że nawiązuje stosunek prawny właśnie z Bankiem, a nie z którymkolwiek z innych wymienionych powyżej podmiotów.

W pełni zgodna z doświadczeniem życiowym i regułami logiki jest także ocena, iż T. J. była przekonana o tym, że umowę zawarła na okres 3 lat. Świadczy

o tym nie tylko deklarowany cel oszczędzania, czy wiek powódki w chwili zawarcia umowy, ale także opisywana we wcześniejszych rozważaniach niezwłoczna reakcja na wiadomość o tym, że pomimo upływu 3 lat umowa nadal trwa. Wniosku, do jakiego doszedł w tym przedmiocie Sąd Rejonowy nie unieważnia zaznaczenie w treści oświadczenia ubezpieczonego, że produkt ma charakter długoterminowy. Przywołana przez skarżącego długoterminowość jest bowiem pojęciem względnym, które dla różnych osób może nieść z sobą różne znaczenia. W szczególności nie stanowi odkrycia stwierdzenie, że nawet w przypadku tej samej osoby, z upływem lat, pojęcie długiego terminu może nabrać innego znaczenia. To co obecnie posiada dla niej cechę długoterminowości wcześniej cechy takiej mogło nie posiadać. I choć nic nie stało temu na przeszkodzie, w treści wspomnianego oświadczenia nie zdecydowano się na oczywiste rozwiązanie, to jest na użycie niebudzącego wątpliwości zapisu, że umowa będzie trwać 10 lat. Zamiast tego użyto niedookreślonego pojęcia długoterminowości oraz tabeli z trudnymi do rozszyfrowania (niewątpliwie skomplikowanymi dla przeciętnego konsumenta) pojęciami „wartości wykupu”, „roku polisowego” i „% wartości rachunku udziałów”. Również sama deklaracja nie wskazuje okresu, na jaki zostaje zawarta umowa.

Zarzut dotyczący wadliwej oceny dowodów nie zasługuje na uwzględnienie także w tej części, w jakiej został on oparty na przepisie art. 6 k.c. W tym bowiem zakresie, zważywszy na sposób jego sformułowania, nie poddaje się on kontroli instancyjnej. Skarżący zarzuca Sądowi I instancji nieuzasadnione przyjęcie wszystkich twierdzeń powódki za prawdziwe, pomimo ich sprzeczności z dowodami z dokumentów oraz pomimo braku jakichkolwiek innych odniesień dowodowych, które popierałyby tezy głoszone przez powódkę. Jednak zarówno w treści samego zarzutu, jak również w uzasadnieniu apelacji nie wskazano, jakie konkretnie ustalenia poczynione przez Sąd Rejonowy na podstawie przesłuchania powódki kwestionuje skarżący. Odnośnie do dokumentów, z którymi zeznania powódki miałyby być sprzeczne, powołuje się natomiast wyłącznie na oświadczenie podpisane przez powódkę przy zawarciu umowy. Jednak również w tym przypadku nie wskazuje, które konkretnie twierdzenia T. J. są jego zdaniem sprzeczne z tym dokumentem. W tej sytuacji brak jest podstaw do tego, aby podzielić postawioną przez skarżącego tezę, jakoby Sąd I instancji dopuścił się absolutnego zdeprecjonowania dokumentów pisemnych.

Na marginesie omówionego powyżej zarzutu pełnomocnik pozwanej wytknął także uchybienie przepisowi art. 299 k.p.c., podnosząc że dowód z przesłuchania stron ma charakter subsydiarny i powinien być przeprowadzany dopiero po wyczerpaniu innych środków dowodowych. Również ten zarzut Sąd Okręgowy uznał za chybiony.

Przepis art. 299 k.p.c. stanowi, że jeżeli po wyczerpaniu środków dowodowych lub w ich braku pozostały niewyjaśnione fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, sąd dla wyjaśnienia tych faktów może dopuścić dowód z przesłuchania stron.

Nie ulega kwestii, że podczas rozmowy, która doprowadziła do podpisania w dniu 1 marca 2012 roku Deklaracji przystąpienia do umowy ubezpieczenia obecna była pracownica Banku oraz powódka. Zeznania M. T., która - zapewne z uwagi na upływ czasu i ilość obsługiwanych klientów Banku - nie pamiętała tej konkretnej rozmowy, jak słusznie wskazał Sąd Rejonowy, dostarczają wiedzy raczej

o tym, jak powinna, a nie jak rzeczywiście wyglądała rozmowa z powódką. Okoliczności towarzyszące zawarciu umowy, motywacja powódki, jak również to, co obejmowała ona swoją wolą w chwili podpisania Deklaracji nie wynikają także z dokumentów. W tych okolicznościach, w celu wyjaśnienia faktów istotnych dla rozstrzygnięcia, nieodzownym było przesłuchanie T. J., o co wniosła ona

w pozwie. To przeprowadzenie tego właśnie dowodu, a następnie jego ocena wraz z pozostałym materiałem zgromadzonym w sprawie umożliwiły skonstruowanie uporządkowanego, spójnego stanu faktycznego.

Z podanych powyżej względów Sąd Okręgowy stoi na stanowisku, że dokonana przez Sąd Rejonowy ocena dowodów, wbrew odmiennemu zapatrywaniu wyrażonemu w apelacji, pozostaje w zgodzie z doświadczeniem życiowym i regułami logiki, nie naruszając wyrażonej w art. 233 § 1 k.p.c. zasady swobodnej oceny dowodów.

Zasługiwał natomiast na uwzględnienie zarzut naruszenia art. 230 k.p.c. Przepis ten stanowi, że gdy strona nie wypowie się co do twierdzeń strony przeciwnej o faktach, sąd, mając na uwadze wyniki całej rozprawy, może fakty

te uznać za przyznane. Sąd Rejonowy poczynił ustalenie, zgodnie z którym to pozwany, po złożeniu przez powódkę oświadczenia o odstąpieniu od umowy, zwrócił na jej rzecz kwotę 9.297,36 zł w dniu 10 sierpnia 2016 roku. Z tej z kolei części uzasadnienia, która obejmuje rozważania prawne, wynika, iż Sąd uznał tę okoliczność za przyznaną w trybie przytoczonego powyżej przepisu. Wskazuje na to stwierdzenie (strona 13 uzasadnienia): „Pozwany nie stawiał się na terminie rozprawy i nie zaprzeczył wypłacie kwoty 9.297,36 zł w dacie 10 sierpnia 2016 roku”. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku brak pogłębionej analizy w tym przedmiocie.

Rzeczywiście, strona pozwana nie stawiała się na żadnym z terminów rozprawy. Wypłata miała być dokonana 10 sierpnia 2016 roku, czyli wkrótce po wytoczeniu powództwa i, co zrozumiałe, nie ma o niej mowy w pozwie, a zatem także i strona pozwana nie miała możliwości odniesienia się do tej kwestii w złożonej przez nią odpowiedzi na pozew. Co więcej, jeszcze w piśmie z dnia 17 listopada 2016 roku, stanowiącym replikę na odpowiedź na pozew i doręczonym stronie pozwanej, powódka złożyła jedynie wnioski dowodowe, lecz nie wspomniała o zapłacie dokonanej na jej rzecz kilka miesięcy wcześniej. Dopiero na rozprawie w dniu

14 marca 2017 roku, pod nieobecność strony pozwanej, pełnomocnik powódki oświadczył, że cofa pozew z uwagi na dobrowolną zapłatę przez pozwanego części należności dochodzonej w pozwie. Pełnomocnik strony pozwanej miał zatem możliwość zapoznać się z twierdzeniami strony powodowej o dokonaniu przez pozwaną dobrowolnej zapłaty dopiero w oparciu o zapisy protokołu z dnia 14 marca 2017 roku. Samo jednak milczenie strony pozwanej nie może stanowić podstawy do uznania faktów za przyznane, jeżeli na brak zamiaru przeczenia nie wskazuje zgromadzony w sprawie materiał, przy uwzględnieniu charakteru i przedmiotu postępowania. W tej sprawie nie ma podstaw do przyjęcia, aby po stronie pozwanej nie istniał zamiar przeczenia twierdzeniom powódki o tym, że to właśnie pozwany Bank, a nie inny podmiot, dokonał zapłaty kwoty, o którą ograniczono powództwo. Aby zamiar taki mógł zaistnieć, strona pozwana musiałaby posiadać wiedzę o tym, że tej treści twierdzenia co do faktów zostały podniesione przez przeciwnika procesowego. Tymczasem wyartykułowano je dopiero na rozprawie, na której strona pozwana nie była reprezentowana i z akt sprawy nie wynika, aby wiedzę o tych twierdzeniach powzięła przed zamknięciem rozprawy. W tej sytuacji milczeniu strony pozwanej nie można przypisywać waloru, o którym mowa w art. 230 k.p.c. Co więcej, także złożone przez powódkę dowody w postaci polecenia przelewu i historii rachunku, w których jako beneficjenta wpłat wskazywano (...) SA, a nie stronę pozwaną, w połączeniu z treścią odpowiedzi na pozew, gdzie pozwana, wyrażając swoją postawę procesową, wnosi o oddalenie powództwa w całości, stoją na przeszkodzie uznaniu za przyznane przez tę stronę twierdzeń o tym, że dobrowolnie zapłaciła ona na rzecz powódki kwotę 9.297,36 zł. Dlatego poczynione przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne, w zakresie tutaj omawianym, winny być skorygowane poprzez ograniczenie ich do stwierdzenia, że po złożeniu przez powódkę oświadczenia o odstąpieniu od umowy, zwrócono na jej rzecz kwotę 9.297,36 zł w dniu 10 sierpnia 2016 roku. Brak natomiast podstaw do przyjęcia, że zwrotu tego dokonał pozwany Bank.

W pozostałym zakresie, z przyczyn, o których była mowa powyżej, należało uznać, że Sąd I instancji prawidłowo dokonał ustaleń faktycznych, a Sąd Okręgowy ustalenia te przyjmuje za własne.

Przechodząc do rozważań w przedmiocie zarzutów naruszenia przepisów prawa materialnego wypada na wstępie wskazać, że choć Sąd I instancji czynił rozważania co do roszczeń powódki w kontekście przepisów o nienależnym świadczeniu, jednak ostatecznie, jak wynika to z dalszych jego wywodów, oparł swoje rozstrzygnięcie na przepisach o odpowiedzialności odszkodowawczej. Wskazuje na to odwołanie do art. 12 ust. 1 pkt 4 UoPNPR oraz art. 430 k.c., szerokie omówienie przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej i, na koniec, potraktowanie pozwanego Banku jako sprawcy szkody, której doznała powódka.

W świetle powyższych uwag za chybione należało uznać odwołujące się bezpośrednio lub pośrednio do konstrukcji nienależnego świadczenia zarzuty apelacyjne dotyczące naruszenia art. 410 k.c. w zw. z art. 12 ust. 1 pkt 4 UoPNPR, art. 805 k.c. oraz art. 411 pkt 1 k.c.

Kolejnym zarzutem podniesionym w apelacji jest zarzut naruszenia przepisów art. 5 oraz art. 6 ustawy z dnia 23.08.2007 r. UoPNPR poprzez bezpodstawne przyjęcie, że w sprawie zachodzą materialnoprawne przesłanki zastosowania tej ustawy, pomimo sprzeczność takich wniosków z zebrany materiał dowodowy, w szczególności treścią dokumentów.

Zgodnie z art. 5 UoPNPR, praktykę rynkową uznaje się za działanie wprowadzające w błąd, jeżeli działanie to w jakikolwiek sposób powoduje lub może powodować podjęcie przez przeciętnego konsumenta decyzji dotyczącej umowy, której inaczej by nie podjął (ust. 1). Wprowadzającym w błąd działaniem może być w szczególności:

1) rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji; 2) rozpowszechnianie prawdziwych informacji w sposób mogący wprowadzać w błąd; 3) działanie związane z wprowadzeniem produktu na rynek, które może wprowadzać w błąd w zakresie produktów lub ich opakowań, znaków towarowych, nazw handlowych lub innych oznaczeń indywidualizujących przedsiębiorcę lub jego produkty, w szczególności reklama porównawcza w rozumieniu art. 16 ust. 3 ustawy z dnia 16 kwietnia 1993 r.

o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (Dz.U. z 2003 r. poz. 1503, z późn. zm.);

4) nieprzestrzeganie kodeksu dobrych praktyk, do którego przedsiębiorca dobrowolnie przystąpił, jeżeli przedsiębiorca ten informuje w ramach praktyki rynkowej, że jest związany kodeksem dobrych praktyk (ust. 2). Wprowadzające w błąd działanie może w szczególności dotyczyć: 1) istnienia produktu, jego rodzaju lub dostępności; 2) cech produktu, w szczególności jego pochodzenia geograficznego lub handlowego, ilości, jakości, sposobu wykonania, składników, daty produkcji, przydatności, możliwości

i spodziewanych wyników zastosowania produktu, wyposażenia dodatkowego, testów i wyników badań lub kontroli przeprowadzanych na produkcie, zezwoleń, nagród lub wyróżnień uzyskanych przez produkt, ryzyka i korzyści związanych z produktem;

3) obowiązków przedsiębiorcy związanych z produktem, w tym usług serwisowych

i procedury reklamacyjnej, dostawy, niezbędnych usług, części, wymiany lub naprawy; 4) praw konsumenta, w szczególności prawa do naprawy lub wymiany produktu na nowy albo prawa do obniżenia ceny lub do odstąpienia od umowy;

5) ceny, sposobu obliczania ceny lub istnienia szczególnej korzyści cenowej;

6) rodzaju sprzedaży, powodów stosowania przez przedsiębiorcę praktyki rynkowej, oświadczeń i symboli dotyczących bezpośredniego lub pośredniego sponsorowania, informacji dotyczących sytuacji gospodarczej lub prawnej przedsiębiorcy lub jego przedstawiciela, w tym jego imienia i nazwiska (nazwy) i majątku, kwalifikacji, statusu, posiadanych zezwoleń, członkostwa lub powiązań oraz praw własności przemysłowej i intelektualnej lub nagród i wyróżnień (ust. 3). Przy ocenie, czy praktyka rynkowa wprowadza w błąd przez działanie, należy uwzględnić wszystkie jej elementy oraz okoliczności wprowadzenia produktu na rynek, w tym sposób jego prezentacji.

Przepis art. 6 UoPNPR stanowi z kolei, że praktykę rynkową uznaje się za zaniechanie wprowadzające w błąd, jeżeli pomija istotne informacje potrzebne przeciętnemu konsumentowi do podjęcia decyzji dotyczącej umowy i tym samym powoduje lub może powodować podjęcie przez przeciętnego konsumenta decyzji dotyczącej umowy, której inaczej by nie podjął (ust. 1). W razie wątpliwości za istotne informacje, o których mowa w ust. 1, uważa się informacje, które przedsiębiorca stosujący praktykę rynkową jest obowiązany podać konsumentom na podstawie odrębnych przepisów (ust. 2). Wprowadzającym w błąd zaniechaniem może być

w szczególności: 1) zatajenie lub nieprzekazanie w sposób jasny, jednoznaczny lub we właściwym czasie istotnych informacji dotyczących produktu ; (...) nieujawnienie handlowego celu praktyki, jeżeli nie wynika on jednoznacznie z okoliczności i jeżeli powoduje to lub może spowodować podjęcie przez przeciętnego konsumenta decyzji dotyczącej umowy, której inaczej by nie podjął (ust. 3). W przypadku propozycji nabycia produktu, za istotne informacje, o których mowa w ust. 1, uznaje się

w szczególności: 1) istotne cechy produktu w takim zakresie, w jakim jest to właściwe dla danego środka komunikowania się z konsumentami i produktu ; (...) imię, nazwisko (nazwę) i adres przedsiębiorcy (siedzibę) oraz przedsiębiorcy, na którego rzecz działa; 3) cenę uwzględniającą podatki lub, w przypadku gdy charakter produktu nie pozwala w sposób racjonalny na wcześniejsze obliczenie ceny, sposób, w jaki cena jest obliczana, jak również wszelkie dodatkowe opłaty za transport, dostawę lub usługi pocztowe lub, w sytuacji gdy wcześniejsze obliczenie tych opłat nie jest w sposób racjonalny możliwe, informację o możliwości powstania takich dodatkowych kosztów; 4) uzgodnienia dotyczące sposobu płatności, dostawy lub wykonania produktu oraz procedury rozpatrywania reklamacji; 5) informacje o istnieniu prawa do odstąpienia od umowy lub rozwiązania umowy, jeżeli prawo takie wynika z ustawy lub umowy (ust. 4). Przy ocenie, czy praktyka rynkowa wprowadza w błąd przez zaniechanie, należy uwzględnić

wszystkie jej elementy oraz okoliczności wprowadzenia produktu na rynek, w tym sposób jego prezentacji (ust. 5). W przypadku gdy ze specyfiki środka komunikowania się z konsumentami stosowanego dla danej praktyki rynkowej wynikają ograniczenia przestrzenne lub czasowe, ograniczenia te i wszystkie środki podjęte przez przedsiębiorcę w celu udostępnienia informacji konsumentom w inny sposób uwzględnia się przy ocenie, czy doszło do pominięcia informacji (ust. 6).

W świetle ustalonego w niniejszej sprawie stanu faktycznego należy podzielić stanowisko Sądu I instancji, iż strona pozwana w stosunku do powódki jako konsumentki zastosowała nieuczciwą praktykę rynkową, przez którą przepis art. 4 ust. 1 UoPNPR rozumie praktykę sprzeczną z dobrymi obyczajami i w istotny sposób zniekształcającą lub mogącą zniekształcić zachowanie rynkowe przeciętnego konsumenta przed zawarciem umowy dotyczącej produktu, w trakcie jej zawierania lub po jej zawarciu. Przywołany przepis stanowi ponadto w ust. 2 zd. I, że za nieuczciwą praktykę rynkową uznaje się w szczególności praktykę rynkową wprowadzającą w błąd oraz agresywną praktykę rynkową, a także stosowanie sprzecznego z prawem kodeksu dobrych praktyk.

Pracownik Banku dopuścił się zaniechania wprowadzającego powódkę w błąd, gdyż w rozmowie z nią pominął tak istotne informacje, jak: 1) ubezpieczeniowy charakter oferowanego produktu „ (...) faktyczny czas trwania umowy, 3) nazwa przedsiębiorcy, na rzecz którego zawarta zostaje umowa, 4) ryzyko utraty części inwestowanych środków, 5) faktyczne pozbawienie możliwości korzystania z zainwestowanych środków pieniężnych w długiej perspektywie czasowej oraz 6) utrata znacznej części tych środków w przypadku wcześniejszego rozwiązania umowy.

Należy przy tym wskazać, że informacje powyższe, nawet wówczas, gdy były zawarte w podpisanych przez powódkę dokumentach, zostały umieszczone niejako na ich marginesie (np. mniejsza czcionka) bądź też podano je w sposób nieczytelny, przy użyciu sformułowań niezrozumiałych dla przeciętnego konsumenta. W tych okolicznościach nie sposób uznać, że strona pozwana udzieliła T. J. rzetelnych informacji o oferowanym produkcie. Co za tym idzie, jako prawidłowa jawi się dokonana w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku ocena, zgodnie z którą zachowanie strony pozwanej stanowiło nieuczciwą praktykę rynkową. Z kolei strona pozwana, na której - w myśl art. 13 UoPNPR - spoczywał ciężar dowodu w tym zakresie, nie wykazała okoliczności przeciwnej.

Sąd Okręgowy nie podziela również poglądu skarżącego, zgodnie z którym Sąd Rejonowy miał naruszyć przepis art. 2 ust. 8 UoPNPR poprzez nadanie powódce miana „przeciętnego konsumenta”, podczas gdy poprzez swoją postawę nie spełniała ona podstawowych wymogów ostrożności, warunkujących przyznanie jej takiego miana.

Przepis art. 2 pkt 8 UoPNPR stanowi, że przeciętnym konsumentem jest konsument, który jest dostatecznie dobrze poinformowany, uważny i ostrożny; oceny dokonuje się z uwzględnieniem czynników społecznych, kulturowych, językowych

i przynależności danego konsumenta do szczególnej grupy konsumentów, przez którą rozumie się dającą się jednoznacznie zidentyfikować grupę konsumentów, szczególnie podatną na oddziaływanie praktyki rynkowej lub na produkt, którego praktyka rynkowa dotyczy, ze względu na szczególne cechy, takie jak wiek, niepełnosprawność fizyczna lub umysłowa.

Wypada w tym miejscu ponownie odwołać się do argumentacji, która została przedstawiona wcześniej, to jest przy rozważaniach na temat zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Nie można przy tym pominąć milczeniem tego, że apelujący, uzasadniając omawiany tutaj zarzut, być może przez przeoczenie, zdekompletował przesłanki uznania konsumenta za przeciętnego. Choć bowiem odwołał się do takich jego cech, jak uważność i ostrożność, zdaje się ignorować to, że konsument taki powinien być jeszcze „dostatecznie dobrze poinformowany”. Tymczasem na gruncie tej sprawy brak podstaw do uznania, że powódka w taki właśnie sposób została poinformowana. Ze strony M. T. informacje ograniczyły się do wskazania samych zalet produktu, z pominięciem ryzyka utraty inwestowanych środków. Powódka, działając w zaufaniu do pracownika sektora bankowego, została wprowadzona w błąd nie tylko co do charakteru umowy i czasu jej trwania, ale również co do oznaczenia drugiej strony stosunku prawnego. Nie

można także uznać, aby kryteria dostatecznie dobrej informacji spełniały dokumenty, na które powołuje się apelujący, w szczególności Deklaracja przystąpienia do umowy ubezpieczenia i załączone do niej oświadczenie powódki. Jak była o tym mowa powyżej, z uwagi na ich niejasność, dokumenty te, zwłaszcza u osób nie posiadających odpowiedniego wykształcenia, mogą wywoływać wątpliwości tak co do charakteru oferowanego produktu (produkt oszczędnościowy czy ubezpieczeniowy), czasu trwania umowy, zasad wypłat świadczeń, a nawet co do oznaczenia samego kontrahenta. Dlatego udzielone powódce informacje nie pozwalały na podjęcie racjonalnej decyzji. Co więcej, w sytuacji, w której budzący jej zaufanie pracownik Banku przedstawił oferowany produkt finansowy jako rokujący wysokie zyski, zaś pominął kwestie ryzyka utraty inwestowanych środków, nie uświadamiając jednocześnie, że jest to produkt przewidziany na okres 10 lat, nie można stawiać powódce zarzutu lekkomyślnego działania. Nie zmienia tej oceny okoliczność, że T. J. miała możliwość zapoznania się z dokumentami dotyczącymi umowy, czy to w lokalu banku czy w warunkach domowych. Jak bowiem podniesiono powyżej, powódka jest emerytką, nie posiada wykształcenia prawniczego ani wykształcenia ekonomicznego, zaś dokumentacja, o której tu mowa, z uwagi na występujące w niej niejasności i wykorzystane specjalistyczne nazewnictwo, nie pozwalała powódce na samodzielne zweryfikowanie informacji udzielonych przez M. T.. W konsekwencji doszło do istotnego zniekształcenia zachowania rynkowego powódki. Posiadając rzetelną wiedzę o zaproponowanym jej produkcie z pewnością nie podpisałaby ona Deklaracji przystąpienia do umowy, która była niekorzystna zarówno z uwagi na ryzyko inwestycyjne, jak również zważywszy na czas jej trwania. W tej sytuacji brak jest podstaw ku temu, aby odmówić T. J. przymiotu „przeciętnego konsumenta” w rozumieniu przepisu art. 2 pkt 8 UoPNPR.

Zważywszy na powyższe rozważania, Sąd Okręgowy podziela pogląd Sądu I instancji, zgodnie z którym strona powodowa wykazała na gruncie niniejszej sprawy przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego Banku. Po pierwsze, udowodniono zawinione zachowanie jego pracownika, który dopuścił się nieuczciwej praktyki rynkowej. Po drugie, wykazano naruszenie interesu powódki, które przybrało postać szkody majątkowej wynikłej z faktu przystąpienia do umowy ubezpieczenia, czego powódka nie uczyniłaby, gdyby nie została wprowadzona w błąd wynikły z zastosowania nieuczciwej praktyki rynkowej. Po trzecie, dowiedziono związku przyczynowego między zachowaniem pracownika Banku i uszczerbkiem powstałym w majątku powódki. W tych okolicznościach, w świetle art. 12 UoPNPR w zw. z art. 430 k.c., Sąd I instancji słusznie uznał powództwo za zasadne.

W tym miejscu należy jednak podnieść jedno istotne zastrzeżenie dotyczące wysokości szkody pozostającej w normalnym związku przyczynowym z zawinionym zachowaniem pracownika Banku.

Pomimo spełnienia przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej oraz pomimo tego, że podniesione w apelacji zarzuty naruszenia prawa materialnego zostały uznane za nietrafione, zaskarżony wyrok podlega jednak zmianie. Sąd Rejonowy naruszył bowiem ogólne przepisy normujące obowiązek naprawienia szkody. Podstawową przesłanką odpowiedzialności odszkodowawczej jest bowiem istnienie normalnego związku przyczynowego między zawinionym zachowaniem zobowiązanego do odszkodowania a wynikłą z tego zachowania szkodą (art. 361 § 1 k.c.). Na gruncie tej sprawy, w ocenie Sądu Okręgowego, nie ulega kwestii to, że związek taki istnieje w zakresie wpłat dokonanych przez powódkę przed dniem 8 kwietnia 2015 roku, to jest przed datą złożenia przez nią oświadczenia o odstąpieniu od umowy zawartej dnia 1 marca 2012 roku. Później dokonywane wpłaty są natomiast następstwem braku konsekwencji w zachowaniu powódki, która nie odwołała stałego zlecenia. Wskutek tego, pomimo odpadnięcia podstawy prawnej świadczenia, objęte zleceniem składki przez kolejnych 13 miesięcy były przelewane na rachunek ubezpieczyciela. W takim też zakresie, czyli co do kwoty 5.200 zł, powódka swoim zaniechaniem doprowadziła do zerwania więzi adekwatnego związku przyczynowego łączącej zawinione działania strony pozwanej i uszczerbek powstały w jej majątku. Związłe rzecz ujmując, można stwierdzić, że w zakresie składek przelanych na rachunek ubezpieczyciela po dniu 8 kwietnia 2015 roku, czyli po odstąpieniu od umowy, szkodę wyrządziła sobie sama powódka, która z odstąpieniem nie połączyła odwołania dyspozycji zlecenia stałego przelewu kwoty składki.

Sąd zaskarżony wyrok podlegał zmianie w punkcie 1.a. i b., polegającej na obniżeniu zasądzonej należności głównej do kwoty 5.102,64 zł, obniżeniu sum, od których zasądzono odsetki z kwot 19.600 zł i 10.302,64 zł odpowiednio do kwot 14.400 zł i 5.102,64 zł oraz oddaleniu powództwa w pozostałym zakresie.

Konsekwencją merytorycznej zmiany orzeczenia jest modyfikacja zawartego w jego punkcie 4. rozstrzygnięcia o kosztach procesu. Polega ona na obniżeniu zasądzonych na rzecz powódki kosztów procesu z kwoty 5.604,37 zł do kwoty 2.829,91 zł. Skoro bowiem powództwo oddalono co do kwoty 5.200 zł, rozliczenie kosztów procesu poniesionych w postępowaniu przed Sądem I instancji winno nastąpić w oparciu o zasadę stosunkowego rozdzielenia tych kosztów wyrażoną w art. 100 zd. I k.p.c. Zgodnie z nim, w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone. Koszty procesu poniesione przez strony w postępowaniu przed Sądem Rejonowym wyniosły łącznie 10.634 zł, z czego w zakresie kwoty 5.817 zł zostały one poniesione przez powódkę, a w zakresie kwoty 4.817 zł przez stronę pozwaną. Bank przegrał sprawę przed Sądem I instancji w 72 %, a zatem w takim samym stosunku, czyli w kwocie 7.646,91 zł, ciąży na nim obowiązek pokrycia kosztów postępowania przed tym Sądem. Dotąd poniósł z tego tytułu kwotę 4.817 zł, więc winien zwrócić stronie powodowej sumę 2.829,91 zł.

Dlatego Sąd Okręgowy orzekł jak w punkcie I. sentencji wyroku na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. oraz jak w punkcie II sentencji wyroku na podstawie art. 385 k.p.c.

Ponieważ także sprawę przed Sądem II instancji każda ze stron częściowo przegrała i częściowo wygrała, do rozliczenia kosztów postępowania apelacyjnego znajduje zastosowanie zasada stosunkowego rozdzielenia kosztów. Koszty procesu poniesione powódkę w postępowaniu przed Sądem Okręgowym to kwota 1.800 zł stanowiąca wynagrodzenie pełnomocnika. Koszty strony pozwanej to kwota 2.316 zł, na którą składa się wynagrodzenie pełnomocnika w kwocie 1.800 zł oraz opłata od apelacji w wysokości 516 zł. Łącznie zatem koszty postępowania apelacyjnego wyniosły 4.116 zł. Strona powodowa przegrała sprawę apelacyjną w 50,47 % i w takim samym stosunku, czyli w kwocie 2.077,35 zł, winna pokryć koszty tej sprawy. Ponieważ dotąd poniosła z tego tytułu wydatki w kwocie 1.800 zł, do zwrotu na rzecz strony pozwanej z tytułu kosztów postępowania apelacyjnego pozostaje kwota 277,35 zł.

Dlatego Sąd Okręgowy orzekł jak w punkcie III. sentencji wyroku na podstawie art. 391 § 1 zd. I k.p.c. w zw. z art. 100 zd. I k.p.c.